PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, poniedziałek 5 grudnia 1932 r. Nr. 278

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA. POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R.

Neue Freie Prese 3.XII, wywodzi, że inicjatywa rokowań w sprawie paktu nieagresji wyszła nie ze strony Rosji Sowieckiej, jak to twierdził Titulescu, lecz ze strony Francji i Polski. Chciano mianowicie odciążyć sytuację na wschodnim froncie przez poprawienie stosunków francusko i polsko-sowieckich. Oprócz tego Polska pragnie uzyskać dostęp do Morza Czarnego przez Rumunję. Warunkiem urzeczywistnienia tego planu byłoby poprawienie się stosunków polsko-sowieckich i rumuńsko-sowieckich. Korespondent „Neue Freie Presse" wysnuwa stąd wniosek, że Rumunja wszczęła rokowania z Sowietami o zawarcie paktu nieagresji nietyle w interesie własnym, ile w interesie swych sojuszników.

La Tribuna 1.XII, zamieszcza doniesienie z Paryża p. n. „Długa rozmowa Herriota z nowym polskim ministrem spraw zagranicznych". Koresp. podaje tu streszczenie oświadczenia ministra Becka o przedmiocie tej rozmowy.

Adeverul 1.XII stwierdza, że Rumunja jest jedynem państwem sąsiadującem z Rosją od zachodu i jedynem z systemu sprzymierzonych, które nie zawarło z Rosją paktu nieagresji. Stało się tak dlatego, że Rosja zaproponawała tekst, na który Rumunja się nie mogła zgodzić. Ale ponieważ Titulescu wogóle uważał rokowania z Sowietami za niepożądane, wymaga to wyjaśnienia. Tembardziej, że niepodpisanie paktu z Sowietami odbiło się ujemnie na stosunkach Rumunji z Francją i Polską. Podano w wątpliwość dobrą wolę tych państw, pomimo, że prawie dwa lata zwlekały one z podpisaniem paktu.

Autor podkreśla, że właśnie w sprawie paktu panowała rozbieżność zdań między min. Vaida Voevod a min. Titulescu.

POLSKA A LITWA. SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Dzienniki litewskie z 2 i 3.XII, poświęcają wiele miejsca 100-leciu prasy litewskiej i zorganizowanym w związku z tem przez Związek dziennikarzy litewskich uroczystościom. Dzienniki podkreślają rolę tej prasy w kształtowaniu się stosunków polsko-litewskich.

Lietuvos Žinios (lud.) w artykule b. premjera M. Sleževiciusa, pisze m. inn.: „Tylko wolna, ideowa, a w pierwszym rzędzie postępowa prasa litewska może spełnić zadanie zachowania przez państwo litewskie odzyskanej niepodległości".

Redaktorka „Lietuvos Žinios", F. Bortkeviczowa również występuje w art. p. n. „Dawniej i dziś" przeciwko obecnemu krępowaniu prasy na Litwie.

B. prez. Grinius w obsz. art. podaje, że przed pięćdziesięciu laty litewska wieś znała zaledwie 30 książek litewskich o treści przeważnie religijnej.

Rytas (ch.-dem) podnosi współdziałanie na krótko przed wybuchem wojny światowej prasy litewskiej — bez względu na jej kierunek — w sprawie zwalczania polskości na Litwie. Dziennik podkreśla, że litewska prasa zapoczątkowała ruch, zmierzający do ostatecznego zerwania z projektami unji z Polską; przeciwko ruchowi temu wypowiedziała się szlachta litewska, nie chcąca zerwać kulturalnych więzów z Polską.

Odrodzony ruch litewski — pisze dziennik — zmierzał z biegiem czasu do całkowitego wyemancypowania się Litwy z pod wpływów kultualnych Polski, dziennik przyznaje przeto słuszność prof. A. Brücknerowi, który w swej pracy p. t. „Polska i Litwa w dziejowym stosunku" pisał m. in.: „Litwie dokuczyła dotychczasowa zależność od polskiej kultury, ostry separatyzm Litwy, zrywając więzy z wiekową przeszłością, dąży do rozpalenia swego ogniska kulturalnego, przy którem chce się grzać".

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Prawda 3.XII, donosi z Warszawy, w krótkiej depeszy Tassa, o ekscesach antysemickich. Liczba ofiar we Lwowie miała wynieść 150 osób. „Czarnosocińcy" mieli wydać odezwę do policji, wzywającą ją do solidaryzowania się z wystąpieniami antysemickiemi.

Lietuvos Aidas 2.XII, w odcinku p. n. „Z kraju wileńskiego" podnosi m. inn. sprawę szybko postę-

pującej polonizacji gimnazjów białoruskich w Wilnie i w Nowogródku. Dziennik podkreśla, że dyrektorzy i uczniowie tych gimnazjów w przemówieniach podczas akademji, urządzanych w związku ze świętem niepodległości Polski, dawali wyraz temu, że Białorusini powinni cieszyć się z odzyskania niepodległości przez Polskę. W d. c. dziennik zaznacza ironicznie, że — wobec panującego wśród uczniów gimnazjów białoruskich prądu używania w referatach i w rozmowie jęz. polskiego zamiast białoruskiego — niedługo uczniowie — Białorusini zażądają przekształcenia gimnazjów białoruskich na gimnazja polskie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA.

L'Echo de Paris 4.XII, (w art. Pertinax'a) twierdzi, że wysiłki Norman Davisa w celu pogodzenia stanowiska Francji ze stanowiskiem Niemiec w sprawie rozbrojenia nie mają widoków powodzenia i dla tego Norman Davis próbuje ostatniemi czasy znaleźć inną drogę wyjścia, a mianowicie spowodować odroczenie konferencji pod jakimś odpowiednim pretekstem. Niewiadomo tylko, czy Norman Davis ma odpowiednie pełnomocnictwa z Waszyngtonu. Na pierwszy plan wysunął się obecnie Mac Donald, lecz natknie on się również na wielkie przeszkody, z których zasadniczą jest fakt, że nikt obecnie nie liczy poważnie na poparcie międzynarodowych gwarancyj bezpieczeństwa przez Stany Zjednoczone, jak również i na to, ażeby Anglja zechciała wziąć na siebie rolę Stanów Zjednoczonych. Można śmiało powiedzieć, że jeżeli Herriot wytrwa niezłomnie w swym obowiązku to wszelkie próby Mac Donalda uzyskania dla Niemców „Gleichberechtigung" nie powiodą się, a jeżeli Mac Donald zechce ratować konferencję przez nawrócenie do rezolucji z dn. 23-go lipca, to nie dopnie zamierzonego celu, ponieważ nie spowoduje powrotu Niemców do Genewy.

Le Journal 2.XII, w art. St. Brice'a twierdzi, że ostatnie przemówienie lorda Hailsham'a i raport Norman Davisa w sprawie rozbrojenia, przesłany do Waszyngtonu, wskazywałyby na to, że tak Anglja, jak i Ameryka mają zamiar doprowadzić do zniekształcenia francuskiego planu konstruktywnego, pozostawiając w nim tylko te ustępy, które przypadają do gustu Niemcom. Dziennik dodaje, iż należy raz wreszcie skończyć z metodą niedomówień i postawić kwestję jasno, a mianowicie, że konferencja rozbrojeniowa o tyle tylko ma rację bytu, o ile zechce poważnie brać pod uwagę plan konstruktywny; w przeciwnym razie najlepiej byłoby stwierdzić bankructwo konferencji i zabrać się nie do sprawy równouprawnienia, lecz do umocnienia stanu rzeczy, ustalonego przez traktat wersalski.

Izwiestja 3.XII, piszą w koresp. tel. z Paryża, że rząd angielski zamierza wydzielić z francuskiego planu organizacji pokoju poszczególne elementy, które idą po linji polityki brytyjskiej. Przygotowuje on rzekomo projekt rezolucji, przyznający w zasadzie Niemcom prawa równości w dziedzinie zbrojeń, zakazujący używania pewnych rodzajów broni t. zw. agresywnych i zawierający pewne klauzule planu francuskiego. W Paryżu projekt ten wywołał żywe zaniepokojenie.

Lietuvos Aidas 2.XII, w art. wst. p. n. „Potrzebne jest dwojakie rozbrojenie" pisze: Mimo, iż powodzenie konferencji rozbrojeniowej byłoby wielkim krokiem ku wzmocnieniu pokoju, to jednak dzisiaj cały świat nie wierzy, by te lub inne rezultaty tej konferencji mogły pokój zapewnić, podobnie jak nie wierzy w skuteczność obrony pokoju międzynarodowego przez Ligę Narodów, pakt Briand — Kellogg i szereg innych paktów nieagresji. Zdaniem dziennika, dopóki nie nastąpi rozbrojenie ekonomiczne świata, dopóty samo rozbrojenie militarne nic nie pomoże, a pogłębiający się kryzys ekonomiczny może jedynie przyśpieszyć nową wojnę światową. Dziennik łączy jeszcze pewne nadzieje ze światową konferencją gospodarczą, zapowiedzianą na wiosnę roku przyszłego.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Völkischer Beobachter 4/5.XII. zamieszcza art. wst. p. n. „Keine Tolerierung des Schleicher-Kabinets durch die N. S. D. A. P.", w którym zaznacza stanowisko jakie zajmie partja narodowo - socjalistyczna w stosunku do rządu Schleichera. Dziennik stwierdza, że nominacja Schleichera nastąpiła po odrzuceniu wyraźnej propozycji Hitlera, który wskazywał na jedynie możliwe rozwiązanie kryzysu przez utworzenie gabinetu koncentracji narodowej, mającego zdecydowane poparcie narodu. Obecnie, aby uniknąć wszelkich niejasności, dziennik przypomina, że partja narodowo-socjalistyczna odrzuca wszelkie tolerowanie gabinetu Schleichera — jasno i niedwuznacznie, jako niezgodne z wolą narodu; partja uważa, że tylko ona jest w możności przeprowadzić zmianę w obecnej sytuacji; jest ona gotowa przyjąć na siebie odpowiedzialność. Wobec tego partja narodowo - socjalistyczna będzie musiała zwalczać każdy gabinet, który zamyka drogę do tego jedynie możliwego uporządkowania stosunków w Niemczech.

Deutsche Allg. Ztg. 4.XII, w art. wst. odpowiada na pytanie, czego spodziewa się „człowiek ulicy" od gabinetu Schleichera w sposób następujący: „Przedewszystkiem — rzeczywistego przewodnictwa. Nikt nie chce już słyszeć mów, nikt w nie nie wierzy. Zaufanie wytworzą nie słowa i projekty, lecz prosty a wielki fakt poważnego spadku liczby bezrobotnych. Dla przeciętnej jednostki jest rzeczą obojętną, jaką drogą dojdzie się do tego".

La République 3.XII, (w art. E. Pfeiffer'a) twierdzi, że v. Schleicher jest przedewszystkiem wielkim taktykiem; daje on swe przyzwolenie na przeprowadzenie bardzo śmiałych reform społecznych i godzi się na kontrolę państwową pewnych wielkich organizacyj, dlatego, że wie, iż władza państwowa w tym wypadku pokrywa się z jego osobą. Chce on zyskać sympatję szerokich warstw społeczeństwa i jednocześnie nie wypuścić z rąk władzy, którą mocno trzyma. Z tego wynika, iż Niemcy nie powrócą do regime'u parlamentarnego, którego zresztą, nikt tam nie pragnie. Co do powrotu Hohenzollernów, to nie ma go zamiaru popierać ani naród, ani v. Schleicher. Nowy kanclerz woli działać na własny rachunek. W dziedzinie polityki zagranicznej, nie będzie on ani frankofilem, ani frankofobem, lecz nie znaczy to, ażeby nie posiadał zrozumienia dla korzyści, jakie mógłby dać Niemcom sojusz z Francją. Dlatego też zechce on, prawdopodobnie, nawiązać z nią w najbliższej przyszłości kontakt w celu postawienia zupełnie określonych warunków przyszłego porozumienia. W razie odmownego stanowiska Francji, będzie on pracował nad odosobnieniem jej.

The Times 3.XII, w art. wst. pisze, że w obecnych wyjątkowo trudnych okolicznościach w Niemczech, mianowanie gen. Schleichera kanclerzem jest może

najlepszem wyjściem — z wewnętrznego punktu widzenia. O ile jednak chodzi o międzynarodowy punkt widzenia, jest rzeczą pożałowania godną, iż prezydentowi Hindenburgowi nie powiodło się utworzenie parlamentarnego rządu, bądź też powołanie osoby cywilnej na szefa „prezydjalnego" gabinetu. Jest rzeczą niemożliwą, by obecność żołnierza na czele rządu niemieckiego w chwili obecnej była przyjęta bez obaw w krajach sąsiadujących z Niemcami. Obawy te muszą w sposób nieunikniony przekształcić się w bardziej nieustępliwe nastroje w Genewie. Niezależnie od stopnia pacyfistycznego brzmienia oświadczeń Schleichera na odpowiedzialnem stanowisku, jakie obecnie zajmuje, nigdzie w Europie nie zapomni się jego oświadczeń, które wygłosił, zajmując wówczas niemniej odpowiedzialne stanowisko, mianowicie, że Niemcy „w każdym razie" zreorganizują Reichswehrę i nie będą dłużej tolerowały „upokarzających" postanowień traktatu wersalskiego. Schleicher jest żołnierzem z wychowania i z upodobania. Serce jego i dusza zajęte są myślą o reorganizacji Reichswehry. Nie oznacza to konieczne, iż zamierza on zwiększyć zbrojenia Niemiec, lecz powtarzał on stale, iż uważa obecną organizację niemieckich sił zbrojnych za niewystarczającą nawet dla celów obronnych, zaś reorganizacja, jaką głosi, nie może być przeprowadzona bez zmian w postanowieniach rozbrojeniowych traktatu wersalskiego. Autor pisze w d. c.: Ogólnie uznano obecnie, iż artykuły te muszą ulec rewizji i jeżeli ustępstwa zostaną uczynione żołnierzowi - kanclerzowi, to nie jest winą Niemiec, że nie zostały uczynione jego cywilnym poprzednikom. Autor pisze również, że Schleicher nie jest militarystą typu feldfeblowskiego. Jest to człowiek o dużym intelekcie, kulturze i znajomości spraw politycznych. Jest on może bardziej demokratyczny od Papena. Wydaje się on być najbardziej reprezentatywną osobistością w Niemczech; fakt, iż zajmuje on obecnie odpowiedzialne stanowisko, jest korzystny.

The Manchester Guardian 3.XII w art. wst. pisze, że gabinet na czele z Schleicher'em, bez względu na to, czy będzie miał większość w Reichstagu czy też nie, niewątpliwie będzie bardziej stały od gabinetu, kierowanego przez Papena. Generał był czemś dla każdej partji. Uniknął on nienawiści, jaką ściągał na siebie Papen, niczem piorunochron. Narodowi - socjaliści, którzy odmawiają pertraktowania z nim, nie będą mogli postępować w stosunku do tego bohatera Reichswehry w ten sam sposób, jak to czynili wobec jego poprzednika. O ile chodzi o międzynarodową arenę, to sprawa przedstawia się mniej obiecująco. Neurath będzie musiał użyć wszystkich swoich zdolności, by osłabić nieufność, którą wywołuje nazwisko Schleichera prawie w każdym kraju Europy. Autor w zakończeniu pisze: Jest prawdopodobne, iż każdy rząd niemiecki wysunąłby żądania „równouprawnienia"; nie można zapominać, że gen. Schleicher był pierwszym, który wysunął je z groźbą.

Prawda 3.XII, pisze, że nominacja generała Schleichera na kanclerza Rzeszy dowodzi, w jak wielkich trudnościach znalazła się burżuazja niemiecka, która zmuszona jest uciekać się do swych ostatnich atutów i stawiać na kartę, którą dotychczas trzymała w rezerwie. Generał Schleicher trzymał się bowiem dotychczas zawsze na uboczu. Powołanie go na stanowisko kanclerza jest rezultatem presji, jaką wywarły na prezydenta Hindenburga koła wielkiego przemysłu zachodnio-niemieckiego.

SPRAWA DŁUGÓW.

Prasa angielska z 2.XII, w artykułach wstępnych omawia b. obszernie notę brytyjską do Stanów Zjednoczonych.

The Times z uznaniem wyraża się o nocie, podkreślając, że byłoby rzeczą trudną w sposób bardziej jasny lub bardziej prosty ująć całą sprawę. Nota w swej ostatecznej formie jest dziełem całego gabinetu, lecz opracowanie jej przypadło Chamberlainowi i jego doradcom. Dziennik chwali autorów i zaznacza, że nota wolna jest od retorycznych zwrotów i od odwoływanie się do sentymentu.

The Daily Telegraph uważa, że najważniejszym ustępem noty jest punkt, że o ile spłaty wobec Ameryki zostaną wznowione to umowa lozańska stanie się tylko świstkiem papieru bez znaczenia.

The Morning Post pisze, że nota jest arcydziełem pod wzgl. ujęcia wyjątkowo skomplikowanego zagadnienia. Pismo uważa, że „każdy człowiek ulicy" powinien dokładnie zaznajomić się z treścią noty, która jest historycznym dokumentem.

The Manchester Guardian wyraża się z wielkiem uznaniem o nocie. Nie zawiodła ona nadziei, iż polityka brytyjska zachowa wysoki poziom bezinteresowności i szeroki pogląd, które ją cechowały od czasów noty Balfoura z przed 10 laty.

Daily Herald podkreśla, że nota brytyjska jest pełna godności. W. Brytanja nie może płacić Stanom Zjednoczonym, nie otrzymując nic od swych dłużników. W konsekwencji musiałaby ona zażądać spłat od Francji, Portugalji, Jugosławji, Grecji i dominjów. Te i inne konsekwencje byłyby b. poważne w czasach normalnych, lecz w takim okresie jak obecny mogą się okazać wprost katastrofalne.

La République 2.XII. w art. A. Bayet'a twierdzi, że żądanie umorzenia długów wojennych byłoby czczem słowem dla Ameryki, gdyby miało ono wyjść na korzyść jedynie tylko Francji. Ponieważ jednak, z drugiej strony, jasne jest, że Francja, zmuszona do uskutecznienia spłat, mogłaby to uczynić jedynie kosztem ograniczenia wwozu towarów amerykańskich, wobec tego nie należy, mimo wszystko, tracić nadziei, że Ameryka zrozumie, iż otrzymane przez nią spłaty długów wojennych mogłyby przyprawić Amerykę o duże straty zamiast spodziewanych korzyści.

L'Intransigeant 2.XII, w art. wst. (Leona Baillby) p. n. „Nos dettes et nos droits" przypomina przemówienie wypowiedziane w senacie ameryk. w 1917 r. przez M. Cummins'a, w którym on wówczas zaznaczył w kwestji ewent. pożyczek dla państw walczących: „Z chęcią udzieliłbym ich, gdyż jest to „nasza" wojna, a nawet wolałbym dać armjom aljanckim trzy miliardy dolarów o ile ich będą potrzebowały, gdyż obawiam się, że po wojnie wytworzy się sytuacja tak kłopotliwa, że później ludzie z trudnością będą mogły ją rozwikłać".

Autor kończy uwagą, że konieczne jest aby w naradach obudziło się poczucie sprawiedliwości i słuszności. Francja nie wykręca się jak zły płatnik od swych zobowiązań jak to zresztą zrobiono po drugiej stronie granicy. Francja mówi, że nie może płacić prawą ręką sum, które miała dostać do lewej ręki i których otrzymanie jej uniewożliwiono.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.

najlepszem wyjściem — z wewnętrznego punktu widzenia. O ile jednak chodzi o międzynarodowy punkt widzenia, jest rzeczą pożałowania godną, iż prezydentowi Hindenburgowi nie powiodło się utworzenie parlamentarnego rządu, bądź też powołanie osoby cywilnej na szefa „prezydjalnego” gabinetu. Jest rzeczą niemożliwą, by obecność żołnierza na czele rządu niemieckiego w chwili obecnej była przyjęta bez obawy w krajach sąsiadujących z Niemcami. Okoliczność ta musi w sposób nieunikniony przekształcić się w [illegible] nieustępliwe nastroje w Genewie. Niezależnie od tonu pacyfistycznego brzmienia oświadczeń Schleichera na odpowiedzialnem stanowisku, jakie obecnie zajmuje, nigdzie w Europie nie zapomni się jego oświadczeń, które wygłosił, zajmując wówczas mniej odpowiedzialne stanowisko, mianowicie, że Niemcy w każdym razie przeprowadzą reorganizację Reichswehry, jeśli będą dłużej tolerowały „upokarzających” postanowień traktatu wersalskiego. Schleicher jest żołnierzem z wychowania i z upodobania. Szczególnie [illegible] zajęta myślą o reorganizacji Reichswehry. Nie oznacza to koniecznie, iż zamierza on zwiększyć zbrojenia Niemiec, lecz powtarzał on stale, iż uważa obecną organizację niemieckich sił zbrojnych za niewystarczającą nawet dla celów obronnych, zaś reorganizacja taka jednak nie może być przeprowadzona bez zmian w postanowieniach rozbrojeniowych traktatu wersalskiego. Autor pisze w d. c.: Ogólnie uznano obecnie, iż artykuły te muszą ulec rewizji i jakieś ustępstwa zostaną uczynione żołnierzowi - kanclerzowi, to nie [illegible] Niemiec, że nie zostały uczynione jego cywilnym poprzednikom. Autor pisze również, że Schleicher nie jest militarystą typu [illegible]. Jest [illegible] w każdym [illegible] kulturze i znajomości spraw politycznych. Jest on może bardziej demokratyczny od Papena. Wydaje się on być najbardziej [illegible] osobistością w Niemczech, taką, że [illegible] on obecnie odpowiedzialne stanowisko jest [illegible].

The Manchester Guardian 3.XII w art. [illegible] że gabinet na czele z Schleicherem, bez względu na to, czy będzie miał większość w Reichstagu, czy też nie, niewątpliwie będzie bardziej silny od gabinetu kierowanego przez Papena. Generał był [illegible] żadnej partji, [illegible] on niemniej jednak [illegible] niż Papen wobec [illegible]. Narodowi socjaliści, którzy odmawiają pertraktowania z [illegible] nie będą mogli postępować w stosunku do [illegible] kanclerza Reichswehry w ten sam sposób, jak to czynili wobec jego poprzednika. O ile chodzi o międzynarodową arenę, to sprawa przedstawia się mniej [illegible]. Neurath będzie musiał użyć wszystkich swoich zdolności, by usunąć nieufność, którą wzbudziło nazwisko Schleichera prawie w każdym kraju Europy. Autor w zakończeniu pisze: „Jest prawdopodobne, że każdy rząd niemiecki wysunąłby żądanie równouprawnienia”, ale można zaznaczyć, że gen. Schleicher był pierwszym, który wysunął je z groźbą.

Prawda 3.XII. pisze, że nominacja generała Schleichera na kanclerza Rzeszy dowodzi, w jak wielkich trudnościach znalazła się burżuazja niemiecka, która zmuszona jest uciekać się do swych ostatnich atutów i stawiać na kartę, którą dotychczas trzymała w rezerwie. Generał Schleicher trzymał się bowiem dotychczas zawsze na uboczu. Powierzenie go na stanowisko kanclerza jest tworzywem groźby, jaką wywarły na prezydenta Hindenburga koła wielkiego przemysłu zachodnio-niemieckiego.

SPRAWA DŁUGÓW

Prasa angielska z 3.XII. w artykułach wstępnych omawia ostatnią notę skierowaną do Stanów Zjednoczonych.

The Times z naciskiem wyraża się o nocie, podkreślając, że [illegible] zostaną w sposób bardziej jasny niż kiedykolwiek [illegible] cała sprawa. Nota w swej [illegible] formie [illegible], całego [illegible] jest [illegible] przez Chamberlaina [illegible]. Wskazuje [illegible] autorów i zaznacza, że nota [illegible] od [illegible] i od [illegible] do [illegible].

The Daily [illegible] uważa, że najważniejszym ustępem noty [illegible] wobec Ameryki [illegible] tylko [illegible] bez [illegible].

The Morning [illegible] pisze, że nota jest [illegible] wyrażeniem [illegible]. Prasa [illegible] zasady [illegible] na [illegible] na [illegible].

The [illegible] [illegible]

[illegible]

Druk „Radia”, Warszawa, Długa 30, tel. 11-86-30